



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1378)

57. posiedzenie
Komisji Regulaminowej, Etyki
i Spraw Senatorskich
w dniu 7 lipca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Opinia komisji w sprawie odwołania się senatora Bogdana Podgórskiego do Prezydium Senatu od zarządzenia marszałka Senatu w sprawie obniżenia diety parlamentarnej.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 20)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Adamski)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Adamski:

...Europejskiej. Oczywiście trzeba powiedzieć, że pan senator Podgórski był kandydatem na deputowanego do Unii Europejskiej i dla niego na pewno ten czas był intensywny, dlatego nie przyjeżdżał na posiedzenia, tylko prowadził kampanię wyborczą. Trzeba tak to powiedzieć. A teraz prosi panią marszałek o to, żeby usprawiedliwić tym jego nieobecność. Twierdzi, że informację o swojej nieobecności przekazał telefonicznie do Biura Prac Senackich. Dzisiaj jest trudno powiedzieć, czy to zrobił. Oczywiście nie ma takiej formy jak telefoniczna, to musi być przekazane na piśmie.

Jestem za tym, żebyśmy zrobili wyłom, bo trzem senatorom to usprawiedliwiliśmy. Takie jest moje stanowisko, że jeżeli jest bardzo ważne spotkanie z elektoratem, to trzeba na nie iść, bo to jest nasz elektorat – ktoś przecież będzie z nim pracował, inni będą zbierać punkty, my natomiast będziemy pracowali w Senacie, a w następnej kadencji Senat się zmieni... Takie jest moje zdanie.

Otwieram dyskusję, proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo, pan senator Sławiński.

Senator Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja przychylam się do tej opinii, którą pan przewodniczący był uprzejmy wygłosić. Istotnie, skoro senator Podgórski prowadził kampanię, to powinien ją prowadzić, i tyle.

Mamy oto praktyczne skutki zmiany w regulaminie, która wydawała się niewinna i w ogóle bez znaczenia, a jak się okazuje, niesie dosyć poważne reperkusje w postaci takiego trochę szkolnego przymusu, który nas niekoniecznie ubezwłasnowolnia, ale stawia w trudnej sytuacji.

Panie Przewodniczący, ja mam propozycję, żeby biuro komisji przygotowało każdemu z senatorów do skrytki pismo przypominające o obowiązku informowania o nieobecności, zawierające takie sformułowanie, że jeśli senator będzie znał przyczynę swojej nieobecności wcześniej, przed posiedzeniem Senatu, to niech ją zapowie, to po pierwsze. A po drugie, niech dotrzyma określonych w regulaminie terminów dotyczących usprawiedliwienia swojej nieobecności po posiedzeniu. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Chcę powiedzieć, Panie Senatorze, że takie pismo już zostało wysłane do senatorów, już takie pismo pisaliśmy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan senator Jarmużek.

Senator Zdzisław Jarmużek:

Ja chciałbym powiedzieć to samo, poprzeć te głosy i przypomnieć kolegom, żeby w tej chwili jeszcze jakiś okres – nie wiem, jak go nazwać – tego przystosowania do regulaminu... Bo przecież senator nie jest karany za to, że był nieobecny, tylko za to, że się nie usprawiedliwił.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze.

Tak, to jest tylko to, że senator nie przyniósł tego papieru, który byłby po prostu... No przedtem było wiadomo, że się zadzwoniło, ktoś to podpisał, a dzisiaj konieczny jest papier, i tak to jest.

(Głos z sali: To można nawet przesłać faksem.)

Faksem, oczywiście, że tak.

(Głos z sali: E-mailem też można.)

Tak, są przecież w tej chwili e-maile, komputery, to wszystko można wykorzystać.

Dobrze.

Kto jest za tym, abyśmy pozytywnie zaopiniowali ten wniosek?

Jednomyślnie. Dziękuję.

Myślę, że to już poza protokołem...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Adamski:

...nie będę obecny na następnym posiedzeniu, ale już napisałem usprawiedliwienie.

(Wesołość na sali)

Słuchajcie państwo, pan minister Witalec przysłał na moje ręce sprawozdanie z wydatków budżetowych za rok 2003. Każde biuro, każdy senator – to jest wszystko indywidualnie rozpisane, na co wydał pieniądze i ile ich wydał. Myślę, że powinniśmy też napisać pismo do senatorów, że jest takie sprawozdanie w sekretariacie komisji i jeżeli ktokolwiek jest nim zainteresowany – żeby tego nie ogłaszać na sali – to niech przyjdzie i je sobie poczyta. To jest u pana Piotra Białka.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, w naszym.

Widzę, że pan senator Rzemyskowski to studiuje, ja to też przejrzałem. Nie ma tu nic jakiegoś takiego straszego. Jest tu zróżnicowane – większość pieniędzy idzie na pensje, na remonty, na telefony...

(Głos z sali: Na biura.)

Tak, na filie biur, na utrzymanie, po prostu na to, co mamy, więc nic tak strasz- nego tu nie ma, żebyśmy gdzieś kogoś drastycznie... Zresztą zajmuje się tym służba finansowa, która by przecież tego nie przyjęła.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No oczywiście.

Pan Rzemkowski...

Senator Tadeusz Rzemkowski:

Ja zdążyłem przejrzeć tego przynajmniej ze czterdzieści. Tak porównawczo, bo jest tu podział, tak jak było mówione, według rodzajów wydatków. Rzeczywiście, tak dla ciekawości porównywałem moje z innymi, tym bardziej że już tyle lat to robię. Stwierdzam, że nie ma żadnych rażących różnic. Pomijam już to, czy wszystko jest zgodne z przepisami, jak kto się zachowuje itd... Dominują dwie pozycje. Pierwsza to wynagrodzenia oraz umowy-zlecenia, bo widzę, że niektórzy dają może większy procent na umowy-zlecenia, ale to właśnie dominuje. A druga pozycja to koszty przejazdów, podróży służbowych. One tutaj są, ale to by trzeba było...

(Przewodniczący Jerzy Adamski: A nie telefony?)

Nie, te dwie rzeczy są dominujące. Oczywiście są biura, w których średnio nawet ponad 4 tysiące zł miesięcznie przeznaczają się na przejazdy. To jest sporo. Nawet na tej sali są obecni tacy, którzy mają taką średnią. No ale być może nie tylko senator w tym uczestniczy, ale i pracownicy.

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Pracownicy, o to właśnie chodzi.)

Jest to jedna z najłatwiejszych form dokumentowania wydatków i bez podatkowego... Choć w przypadku wydatków społecznych wymaga to dodatkowego pisanie – gdzie się było, jaka była cała trasa. Tak tak dla ciekawości patrzyłem, czym się różni pod tym względem na przykład Rzemkowski od Romaszewskiego czy od Dzidy, bo to takie krańcowe przypadki, z innych partii itd., no ale nie ma rażących różnic. Ludzie dużo oszczędzają na biurach, te biura są tanie. W przypadku senatora Gładkowskiego akurat nie ma takiego wynagrodzenia, a on ma na biuro. Może być tak, że wynajmuje biuro od razu z pracownikiem.

(Głos z sali: Albo zlecił to firmie.)

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Może. Albo senator Romaszewski – on chyba też tak ma.)

Ale mówię o biurze senatora Gładkowskiego. A więc pewnie i taka możliwość jest, bo możliwości są różne. Są i takie przypadki – ja nie wiem, co ludzie z tymi pieniędzmi zrobią – że niektórzy wykorzystali połowę limitu. Chyba że oddadzą...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Do reszty nie mam uwag, tak bym powiedział, nawet gdybym się chciał do czegoś przyczepić.

(Wesołość na sali)

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Myślę, że szczegółowe informacje ma kancelaria, bo oni mają to drobiazgowo rozpisane. Przykładowo: jest samochód – jeśli chodzi o mnie, to on jest dość

często wykorzystywany, bo dyrektor mojego biura mieszka gdzie indziej i gdzie indziej pracuje, więc to są dojazdy itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Tadeusz Rzemykowski:

Ja się przyznam, że kiedyś to analizowałem. Chciałbym się zastanowić... To nie dotyczy mnie, bo akurat... Na przykład czy można byłoby, licząc na czteroletnią kadencję, wziąć sobie samochód w leasing i z tego się rozliczać? Ponieważ z punktu widzenia poziomu wydatków ten samochód śmiało będzie mógł się w cztery lata zwrócić...

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Nie wiem, czy nam wolno.)

Nie wiem, ale na przykład samochód wart 40 tysięcy zł nawet w rok dałoby się spłacić, nie mówiąc już o czterech latach. My tak się nieraz nad tym zastanawiamy, bo w wielu przypadkach ryczałt nie załatwia do końca kosztów, bo jest jeszcze ubezpieczenie. Może więc trzeba będzie kiedyś pomyśleć, gdyby ktoś jeszcze zechciał się bawić w następne kadencje, czy nie zrobić by tego w taki sposób, żeby w ramach tych pieniędzy wziąć w leasing samochód i wtedy wszystkie koszty pokrywać jako koszty biura...

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Jako biuro parlamentarne.)

Tak ja to widzę. Bo jeśli ktoś ma 50 tysięcy zł rocznie ryczałtu na przejazdy, to w cztery lata śmiało mógłby spłacić prawie mercedesa, a co dopiero jakiegoś tam, załóżmy, no renault czy... Nie wiem, być może i taki przypadek będzie realny.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze. I takie pismo napiszemy.

Pan senator Sławiński?

Senator Ryszard Sławiński:

Chciałbym dodać dwa zdania à propos tego ryczałtu, bo podejrzewam, że jestem jednym z tych, którzy biorą więcej na ryczałt. Problem jest tego rodzaju – może nieoficjalnie to powiem – że część tych pieniędzy bardzo często idzie na różne rzeczy, których nie dotyczy żaden przepis mówiący, czy można skorzystać...

(Głos z sali: To wiemy, oczywiście.)

(Senator Tadeusz Rzemykowski: A tu akurat jest dosyć średnio, bo wyszło tego 3 tysiące zł.)

(Głos z sali: Ja na przykład nie wiem, jak to wygląda u innych: czy z protokołu, czy bez protokołu? My płacimy...)

(Głos z sali: Ja tego nie powiem, bo to jest...)

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze. Koniec.

Kończę posiedzenie komisji.

Dziękuję serdecznie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 37)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Anna Namysł

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851